

## KAZIMIERZ BRZYSKI

ur. 1931; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Ostrówek, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kolonia Ostrówek, II wojna światowa, okupacja niemiecka, działalność podziemna, Armia Krajowa, ulotki, roznoszenie ulotek, Niemcy

### Działalność podziemna

Chodziłem z ulotkami. To były pisma podziemne, zorganizowane, formatu A4, złożone najczęściej na dwa. Tam były główne wiadomości, których przez radio Niemcy nie podawali, dotyczące frontu – co się działo na froncie, w rządzie itp. Ulotki dostarczano nam do punktu z Lubartowa i dalej kto inny je rozprowadzał. W Ostrówku taki punkt był przy komendancie, ale u niego w domu nie było, tylko u takiego kuriera, który przechodził po innych wioskach. On często do Lubartowa się udawał po różne rozkazy, bo przecież dowództwo było w Lubartowie. Ja nosiłem ulotki po tych ludziach, którzy byli w AK, wiedziałem, którzy to są. Oni się spotykali dość często u mojego brata. Przychodzili, broń czyścili nieraz, bo to trzeba było, żeby była zawsze wyczyszczona, bo wilgoć, rdza szkodziły. Było nas trzech kurierów takich wyznaczonych, bo takich rzeczy nie robi się pojedynczo. Była wśród nas Wandzia, która już nie żyje, główny zastępca, o trzy lata ode mnie starsza. A ja byłem taki nienotowany, gdzie trzeba było szybko kogoś wysłać, to mnie ten komendant wysyłał. Wtedy to się nie mówiło dużo na ten temat, nie rozmawiało się, bo nie wolno było. Nawet zdjęć nie wolno było robić rodzinnym, dlatego że gdyby Niemcom w rękę wpadły jakieś zdjęcie, to oni według zdjęcia by dochodzili kto, co i jak.

Miałem raz niebezpieczną sytuację, przechodziłem przez szosę, gdzie Niemcy się niespodziewanie pojawili, a ja niosłem wtedy meldunek do takiego punktu. No, miałem niezłego stracha, ale mnie nie złapali, bo prowadziłem krowę na postronku. W tym postronku był wkręcony meldunek, ale krowę przeprowadziłem, a oni do lasu nie szli. Bali się do lasu iść, bo to z za każdego krzaka może paść strzał i już nie ma człowieka. W tych sprawach to oni byli ostrożni. Później, bo wiedzieli, że są duże oddziały i polskie, i rosyjskie, robili większe obławy, ale zawsze z większą siłą wojska.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	29-11-2010, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Emilia Kalwińska
<b>Redakcja</b>	Emilia Kalwińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"